

Witold Jemielity

Ubodzy w diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 46/1-2, 167-191

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. WITOLD JEMIELITY
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

UBODZY W DIECEZJI AUGUSTOWSKIEJ CZYLI SEJNEŃSKIEJ

Treść: I. Rozporządzenia rządowe i kościelne: do powstania styczniowego i w drugiej połowie XIX wieku. II. Ubodzy parafii: w szpitalach i w wioskach.

Obecne pokolenia mają renty i emerytury. W skrajnych przypadkach biedni korzystają z pomocy różnych instytucji państwowych i społecznych. W Królestwie Polskim szerzej nie znano ubezpieczeń na starość lub kalectwo. Bardziej liczone na wzajemną pomoc, głównie we wspólnotach wyznaniowych, katolickich, ewangelickich, mojżeszowych. Włączał się i rząd wydając stosowne przepisy. Autor omówi to zagadnienie dla terenu diecezji augustowskiej czyli sejneńskiej, jako reprezentatywnej dla pozostałych siedmiu diecezji w Królestwie Polskim. Swoje opracowanie opiera głównie na źródłach rękopiśmiennych, zgromadzonych w Archiwum Diecezjalnym w Łomży.

Wprowadzenie

Od początku istnienia Kościoła, w nauczaniu i praktyce zajmowano się ubogimi. Z czasów bliższych można wspomnieć synod w Piotrkowie z 1607 r. Oto jedna z uchwał: Ponieważ luksus osób duchownych przynosi największą szkodę ubogim, dla których winni być ojcami, synod upomina duchownych wszystkich stanów, aby pobudzeni miłosierdziem nie tylko sami spieszyli z pomocą ubogim, lecz także innych ciągle wzywali do świadczenia miłosierdzia. Stosownie do dawnych zarządzeń kościelnych, każda parafia ma utrzymywać swoich własnych ubogich; wędrownych natomiast ubogich i zdrowych żebraków – według starych uchwał państwowych – nie należy tolerować, aby nie zabierali jałmużny przeznaczonej dla prawdziwych i własnych ubogich. W miejscowościach, gdzie znajdują się szpitale, zarządcy ci mają wspierać ubogich z dochodów

rocznych i ofiar przeznaczonych na te cele, z działalności swej za winni składać sprawozdanie wobec ordynariusza diecezji lub jego delegatów. Ponieważ w Królestwie znajduje się bardzo wielka liczba ubogich, czego powodem jest przede wszystkim ucisk panów, synod nakazuje, aby prałaci traktowali wszystkich swoich poddanych z dobrocią i łaskawością. Proboszczowie zaś i wszyscy, którzy sprawują duszpasterstwo, w kazaniach czy z okazji spowiedzi winni wpływać na panów, by powstrzymali się od ucisku poddanych, aby ich jęk nie sięgnął do niebios, a Bóg nie pomścił skarg swego ludu¹.

Na tym synodzie upowszechniono na prowincję gnieźnieńską i lwowską „List pasterski kardynała Maciejowskiego do duchowieństwa parafialnego”, zwany później krótko „Pastoralną”. Spośród osiemnastu zagadnień, jedno poświęcono „szpitalom”. Kardynał stwierdził, że troska o biednych i chorych przebywających w szpitalach stanowi poważny dział pracy duszpasterskiej proboszcza. Gdzie na mocy fundacji nie ma ustanowionych administratorów szpitali, troskę o nie przejmą proboszczowie i powinni informować władzę diecezjalną o stanie materialnym zakładów. Do szpitali należy przyjmować ludzi schorowanych, starych, ułomnych i niezdolnych do pracy. Zdrowym zaś i włoczęgom proboszcz zabroni żebrać przy kościele, nawet z pomocą władzy cywilnej. W szpitalach oddzielnie mieszkają kobiety i mężczyźni, podobnie zaraźliwie chorzy. Lecząc ciała, trzeba pamiętać o ich duszach. Proboszcz lub inny kapłan pouczy tych ludzi o prawdach wiary koniecznych do zbawienia. Przynajmniej raz na miesiąc powinni się spowiadać i komuni-kować. Należy zachęcać wiernych do udzielania jałmużny proszącym przed świątynią bądź udającym się do mieszkań parafian. Swoje zadania proboszczowie wypełnią skuteczniej włączając miejscowe władze administracyjne do troski o biednych².

I. Rozporządzenia rządowe i kościelne

A. Do powstania styczniowego

W maju 1800 r. pruska kamera płocka zażądała od proboszczów odpowiedzi na pytania: jakie szpitale znajdują się na terenie para-

¹ J. Subera, *Synody prowincjonalne arcybiskupów gnieźnieńskich*, Warszawa 1981, s. 115.

² J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*, Wilno 1912, s. 414.

fii; stan funduszy do żywienia i utrzymania ubogich; kto daje środki na utrzymanie; kto dotąd zarządzał funduszami i jak to czynił; kto i jak sprawował kontrolę szpitala; czy prowadzi się rachunkowość; ile osób przebywa w szpitalu i z czego żyją. W lipcu tego roku rząd pruski powołał się na doniesienia, że „starzy ludzie czyli szpitalni” utrzymywani przy kościołach a zobowiązani tam pracować i pełnić posługę kościelną, zwykli wychodzić na zebranie. Tym samym przylączają się do hultajów, tułaczy i próżniaków. Rząd poleca ponom marszałkom, aby włóczących się nie po swojej parafii odsyłali do urzędu landratowskiego. Proboszczowie ogłosili to trzykrotnie z ambon³.

W 1805 r. kamera białostocka powiadomiła biskupa wigierskiego, Gołaszewskiego, że otrzymała wiele skarg i zażaleń, a ostatnio z Puńska, na duchownych. Przyjmują do szpitali osoby mogące jeszcze zapracować na swoje utrzymanie. A przecież szpitale są przeznaczone dla ludzi starych, chorych, ubogich, niezdolnych zarobić na chleb. Co więcej, proboszczowie wykorzystują owych zdrowych do własnych posług w domu i gospodarstwie. Niech więc biskup poleci księżom i ostrzeże ich, aby nadal tego nie czynili. Z każdej parafii należy zebrać i przekazać rządowi następujące dane: nazwiska szpitalników; ich wiek; w jakiej parafii się urodzili lub skąd pochodzą; czy mogą sobie zarobić na chleb albo z jakiego powodu znaleźli się w szpitalu. Biskup niech powiadomi proboszczów, iż odtąd na przyjęcie do szpitala konieczna jest zgoda urzędu landratowskiego. Ten zwróci się o opinię do niższych władz administracyjnych. Biskup Gołaszewski zalecił nadsyłanie odpowiedzi, a od siebie przyganił „niektórym” proboszczom, iż przyjmowali zdrowych, a nawet brali dla siebie część jałmużny ofiarowanej przez parafian⁴.

W Księstwie Warszawskim, w 1808 r. rząd stwierdził, iż wieśniacy zostali огоłoceni z inwentarza i nawet nie mają zboża na zasiew, dlatego emigrują z kraju. Należy ich zatrzymać przez udzielenie pomocy. W departamencie płockim ustalono zapłatę dzienną dla pracownika w czasie żniw. Prefekt tego departamentu polecił urzędowi zwracać uwagę na włóczęgów i ludzi podejrzanych, nie opatrzonych żadnym świadectwem. Powołując się na rozporządzenie ministra policji, zakazał kwest osobom duchow-

³ ArŁm. Zespół Ogólny (skrót: II), sygn. 78 k. 11, 13.

⁴ ArŁm, II sygn. 3 k. 2; II sygn. 48 k. 143.

nym i świeckim przybyłym z zagranicy. Takich należało odprowadzić do granicy i ostrzec, że za powtórным przyjsciem zostaną potraktowane jako włóczędzy i ukarane. Rząd wezwał proboszczów, aby wyszczególnili żebraków, gdyż po parafiach niepotrzebnie włóczą się próżniacy. Zebrak pozbawiony legitymacji ma zostać aresztowany, w czym udzieli pomocy wójtowie. To rozporządzenie należy co kwartał ogłaszać z ambon. W 1813 r. konsystorz wigerski podał, iż każdy żebrak ma nosić tabliczkę z podpisem proboszcza i poruszać się jedynie po terenie własnej parafii, zaś mieszkańcy szpitala powinni prosić o jałmużnę tylko przy kościele. Nie mających tabliczek i przybyszów z innej parafii należy zatrzymywać. Podróżni opatrzeni świadectwami zasługują na wsparcie. Konsystorz w oparciu o sprawozdania dziekanów stwierdził, iż nadal panował nieład, pełno było ludzi obcych, złej opinii, udających biedę⁵.

Taka sytuacja może spowodowała rząd do zebrania szczegółowych danych o funduszach tych szpitali, gdzie były stałe dochody; przy ich braku należało corocznie wymieniać tylko ilość ubogich w szpitalach. Rząd podał wzór raportu, mianowicie. Dochody stałe: z czynszów gruntowych i dziedzicznych; dochody niestałe: z gruntów rocznie dzierżawionych; z pierwszych od kapitałów: od sumy... lokowanej w... procentu... za czas...; z przyjmowania do szpitali; z jałmużny; z rozmaitych dochodów; rozchód: na opał i światło, za pranie i gotowanie, zwózka drewna i rąbanie, świece, najem domu, odzież i bielizna, podatki publiczne⁶.

W Królestwie Polskim niewiele się zmieniło. W końcu 1816 r. oficjał Marciejewski pisał, iż pełno jest obcych przychodniów, ludzi lada jakiego prowadzenia się pod postacią żebraków. Dziekani domagają się zaprowadzenia porządku. A przecież w 1813 r. wydano okólnik, aby szpitalni prosili o jałmużnę tylko przed kościołem, a wszyscy inni na terenie swojej parafii i mając tabliczkę z podpisem plebana. Wystarczy stosować się do tego, co wcześniej polecono. Ponadto z wizyt dziekańskich okazuje się, że przy bardzo wielu kościołach parafialnych nie ma domu szpitalnego, nawet tam, gdzie kiedyś był. Budowle zgorzały albo upadły starością. Dawniej mając

⁵ ArŁm, II sygn. 79 k. 17, 60, 141, 146, 206, 239, 259; II sygn. 550 k. 268; II sygn. 551 k. 5.

⁶ ArŁm, II sygn. 79 k. 393, 394.

drewno z lasów narodowych, plebani wraz z parafianami wnosili szpitale, obecnie przekracza to ich możliwości⁷.

W styczniu 1817 r. biskup Gołaszewski wezwał wszystkich rządów parafii do uporządkowania spraw dotyczących żebraków. Swoje polecenia ujął w pięciu punktach. 1) Proboszcz powinien mieć imienną listę żebraków obojga płci zamieszkałych na terenie jego parafii. Przy każdym z nazwisk wymieni powód i przyczynę żebractwa. Takową listę co roku przekaże dziekanowi a ten konsystorzowi. 2) Każdy żebrak i żebraczka ma nosić przy sobie tabliczkę z wypisanym imieniem i nazwiskiem, nazwą parafii, rokiem wydania oraz pierwszymi literami imienia i nazwiska proboszcza. Pozwoli to rozpoznać parafialnych żebraków od włóczęgów i innych niebezpiecznych próżniaków. Nie posiadający tabliczki utracą jałmużnę i prawo do jałmużny. 3) Żebracy mają prosić o datki tylko w obwodzie swojej parafii. Gdy przekroczą jej granicę, powinni być odesłani do własnego proboszcza i przykładowo ukarani. Mogą jednakże udawać się do bezpośrednio sąsiednich parafii na ważniejsze uroczystości z odpustami. Nie dotyczy to dni nadania obfitszej jałmużny parafialnej, jak to gdzieś się praktykuje. Obcy żebrak utraci wtedy całą jałmużnę i zostanie odesłany do własnego proboszcza. 4) Kto chciałby udać się z pobożności na odpust do odległego miejsca cudownego, ma uzyskać od proboszcza pisemne zezwolenie, ważne najdłużej dwa tygodnie. Zapytany podczas wędrówki, ma je okazywać. 5) Do żebractwa powinny być słuszne powody i przyczyny. Próżniactwo i niechęć do pracy nie daje prawa do jałmużny. Niech proboszczowie mocno zwracają na to uwagę, także przyjmując do szpitala. Upoważniają do tego jedynie kalectwo, niezdolność do pracy, a nie pożytki plebana lub praktykowane miejscami niegodziwe kupno miejsca w szpitalu. O tej woli biskupa należy powiadomić parafian. Wobec nieposłusznych biskup zapowiedział kary, przy czym zaznaczył, iż szedł po linii dyspozycji otrzymanych od generalnej policji krajowej⁸.

2 12 1817 r. Rada Administracyjna ustanowiła „Radę główną dozorcą szpitali”, podległą komisji rządowej spraw wewnętrznych i policji oraz „Rady dozorcze szczegółowe”, zależne od komisji wojewódzkich. Przepisy zawarto w dwóch rozdziałach: I. Skład i obo-

⁷ ArŁm, II sygn. 550 k. 268.

⁸ ArŁm, II sygn. 50 k. 36, 43; II sygn. 51 k. 50; II sygn. 551 k. 3.

wiązki rady głównej dozorczej, artykuły 1-14; II. Skład i obowiązki rad dozorczych szczegółowych szpitali przy komisjach wojewódzkich, art. 15-23. Oto sześć artykułów ważnych dla niniejszego opracowania, w dosłownym brzmieniu.

Art. 18. Administracja miejscowa szpitali parafialnych dla ubogich po miasteczkach i wsiach jest przy wójtach gmin, burmistrzach i proboszczach. Wójci i burmistrzowie są z prawa kuratorami szpitali parafialnych dla ubogich, obowiązani ciągle mieć staranie o szpitalach i ich funduszach.

Art. 19. Ponieważ w miastach i wsiach gminy i parafie właściwe obowiązane są obmyśleć fundusze na utrzymanie swoich ubogich niezdolnych do pracy, przeto do nich także należy przy pomocy administracji miejscowych szpitali obmyśleć sposoby użycia do stosownych zatrudnień w gminach i parafiach tych ubogich, którzy zdolni okażą się do pracy, tudzież środki ich dozoru.

Art. 20. W każdym szpitalu parafialnym ma być utrzymywane tylko ubogich, niezdolnych zupełnie do pracy dla podeszłego wieku, kalectwa lub niedołężności, na wiele jest oznaczony fundusz. Ubodzy mogący pracować i być użyci do zatrudnień, miejsca tam pod żadnym pozorem mieć nie mogą. Ubodzy umieszczeni w szpitalach parafialnych powinni być rodem z tego miasta lub gminy, w których się szpital parafialny znajduje, nie mniej ci, którzy przybywszy z obcego kraju lat wiele w jednym mieście lub gminie lub parafii przebywali, zostając tam w usługach lub trudniąc się godziwym zarobkiem, albo którzy z tych miast lub gmin przyjąwszy jakikolwiek rodzaj służby publicznej po starganiu sił, do tychże miast i parafii jako ubodzy niezdolni do pracy powrócili; na koniec przechodni, chorzy lub nieszczęśliwi.

Art. 21. Posługujący przy kościołach zwani dziady i baby winni być z funduszków kościelnych utrzymywani i nie mają prawa do funduszu szpitalnego na ubogich przeznaczonego, dopóki są zdolni do pracy i zajęci przy usługach kościelnych.

Art. 22. Przeznaczeni tylko ubodzy od administracji miejscowych szpitali mieć będą prawo zbierania jałmużny na szpitale swoich parafii, wszelkie inne kwestowanie przez żebraków w miastach i po wsiach ma być surowo zabronione i karane.

Art. 23. Gdy urządzone i zapewnione zostaną fundusze w każdej gminie na utrzymanie szpitali ubogich dotąd służące i z tych stosowna liczna ubogich niezdolnych zupełnie do pracy właściwych

gmin opatrzona, przedsięwzięty ma być przez policyjne środki dokładny spis ubogich żebraków wszelkiego rodzaju i natychmiast krajowi do właściwych gmin lub parafii z których rodem odesłani i tam do stosownych zatrudnień uzyci, przybyli zaś z obcych krajów jedynie w celu żebractwa i jeżeli ciągle od czasu przybycia tym się trudnili, winni być za granicę do kraju skąd przybyli odprowadzeni⁹.

Ponieważ rozpoczynał się ogólny spis majątków kościelnych, w końcu grudnia 1817 r. namiestnik Królestwa polecił dokładnie rozróżniać zapisy na szpitale i na majątek parafialny. Wówczas można będzie określić własne zasoby i stosownie do tego ustalić liczbę nędzarzy uciśnionych wiekiem i dotkniętych kalectwem. Komisarz obwodu ostrołęckiego pisząc o tym do wójtów i proboszczów dodał, iż znając potrzeby poszczególnych szpitali można będzie zaprojektować odpowiadający fundusz i każda parafia będzie utrzymywać należących do niej ubogich. Zaś włóczędzy zostaną odesłani do właściwej parafii lub gminy. Proboszczowie mieli nadesłać dane: gdzie mieści się szpital, jest gminny lub parafialny; przez kogo i na ile osób założony; ile osób obecnie przebywa; są niezdolni do pracy lub używani do posług kościelnych; jakie ma stałe fundusze a ile z jałmużny; pod czyim zostaje zarządem; stan budowli i gruntów należących do szpitali. Podano „wzór” odpowiedzi, taki sam, jak w 1813 r.¹⁰.

W 1819 r. wojewoda augustowski postanowił „oczyszczyć teren województwa z żebractwa i włóczęgostwa”. Ludzie ci mogą jeszcze pracować, nadużywają dobroczynnej litości i pozbawiają jałmużny prawdziwie ubogich. Wojewoda ujął swoje zarządzenie w sześciu punktach. 1) Proboszczowie polecą wszystkim żebrakom stawić się w swojej kancelarii. Najpierw sprawdzą, czy są urodzeni i mieszkają w tej parafii. Obcych odeślą do ich parafii, nawet przy pomocy policji. Swoim żebrakom wręczą zaświadczenie uwiarygodnione pieczęcią parafialną i własnym podpisem. 2) Proboszcz zapowie im, aby pod żadnym pozorem nie opuszczali terenu parafii. Nieposłusznych każda władza może zatrzymać i przekazać do sądu dla ukarania. 3) Każdy proboszcz zaprowadzi księgę ubogich, poda imię, nazwisko, wiek, stan, miejsce urodzenia i opis osoby. 4) Wyciąg z księgi przekaże komisarzowi obwodu, ten wojewodzie. Proboszcz mia-

⁹ Dziennik Praw, t. 4, s. 54.

¹⁰ ArŁm, II sygn. 6 k. 47, 48; II sygn. 80 k. 148, 153.

sta wojewódzkiego wyciąg z księgi wręczy prezydentowi miasta. 5) Zabrania się proboszczom i innym władzom wydawania świadectw na pójście do obcych parafii w sprawach prywatnych i na odpusty. 6) Burmistrzowie i wójtowie mają dopilnować wypełnienia tego zarządzenia. To powinno ukrócić dotychczasowe włóczęgostwo¹¹.

W 1824 r. Rada obywatelska województwa augustowskiego przedstawiła komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznych zarzuty wobec proboszczów. Oto szpitale znajdujące się w dobrach szlacheckich i rządowych powinny służyć ludziom obciążonym wiekiem i ubóstwem i prawdziwie cnotliwym. Takie szpitale, zarówno uposażone funduszem, jak utrzymujące się z jałmużny od parafian, powinny mieć określone zadanie. Obecnie przyjmowanie ubogich do szpitali należy do miejscowych proboszczów. Niektórzy z nich wołają ludzi niezbyt starych i zdrowych, i często żądają znacznej opłaty, zwanej wkupnem do szpitala. Potem wykorzystują ich do różnych prac tak dalece, że ubodzy nie mają czasu pomodlić się za ofiarodawców, zapominają prawd wiary wyuczonych w młodości. Nawet w niedziele i święta nie bywają na mszy i kazaniu, zajęci pasaniem proboszczowskiego bydła, gęsi, cieląt itp., i to o własnym wyżebranym od parafian chlebie. Do szpitali trafiają ludzie nawet z obcych parafii, a zbieranymi przed kościołem ofiarami muszą dzielić się z plebanem. Chcąc ukrócić te nadużycia Rada obywatelska zaproponowała komisji rządowej: 1) Do szpitali w dobrach szlacheckich przyjmuje kolator, dziedzic i dozór kościelny, zaś w dobrach narodowych naddzierżawca i dozór kościelny; 2) Ubodzy mają jedynie usługiwać w kościele, z wyłączeniem wszelkich prac u proboszcza; 3) Ofiary od parafian są własnością ubogich szpitalnych; 4) Zabronić zebrania po obcej parafii, także w dniu zadusznym przed kościołem obcej parafii.

Komisja rządowa domagała się wyjaśnień. Biskup Marciejewski w piśmie do dziekanów wypunktował stawiane zarzuty i polecił zbadać sytuację szpitali w każdej parafii. Z całej diecezji nadeszły sprawozdania. Podawano liczbę mieszkańców szpitali, czym się trudnią, z czego żyją. Przeważnie było dwóch – trzech ubogich a najwięcej ośmiu. Służyli do mszy, zamiatali kościół, mówili pacierze za dobrodziejów. Żyli z jałmużny i wsparcia od proboszcza. Nie potwierdzono zarzutów o zmuszaniu do pracy, dzieleniu się wyże-

¹¹ ArŁm, II sygn. 29 k. 36, 37.

branym chlebem i wysyłaniu na zebranie do obcej parafii. Podsumowanie sprawozdań od pięciu dziekanów z okolic Łomży dał oficjał Choromański. Ściśle mówiąc, pisał, przy kościołach nie ma szpitali, a domy wystawione dla pracowników kościelnych. Są to ludzie starsi, ale zdolni do wszelkich usług kościelnych i parafialnych. Dom niesłusznie zwany szpitalem był wystawiony przez proboszcza, zatem do niego należy administrowanie. Gdyby całym utrzymaniem sług kościelnych była jałmużna parafialna, niejednokrotnie umarliby z głodu. Owszem, są ludzie miłosierni, ale i tacy, którzy tylko mówią o jałmużnie, ale ręką nie dają. Tłumaczenie Rady obywatelskiej względem nieznamomości prawd wiary jest zupełnie fałszywe, ona sama mogłaby wiele nauczyć się od tych ubogich parafialnych. Szpitalni spowiadają się przynajmniej raz do roku i modlą się. Jeżeli Rada chce dokonać reformy w szpitalach, niech najpierw je pobuduje swoim kosztem. – Cała ta korespondencja była wyrazem napięć między różnymi urzędami w początkach istnienia Królestwa Polskiego¹².

W okresie powstania listopadowego mogły dołączyć się sprawy polityczne. W czerwcu 1830 r. sejm podjął uchwałę „o włóczęgach, tułaczach i żebrakach”, wyliczając kary za różne przewinienia¹³. W 1834 r. rząd powołał się na to prawo. Stwierdził, iż codziennie zwiększająca się liczba włóczęgów w Warszawie i po województwach spowodowała podjęcie środków zaradczych. Jako najskuteczniejszy sposób uznano odesłanie takich ludzi do szeregów wojskowych. Rada Administracyjna na wniosek namiestnika Królestwa Polskiego postanowiła: 1) Każdy włóczęga ujęty po raz pierwszy ma być skierowany do domu przytułku i pracy, stosownie do przepisów z 1830 r. 2) Zatrzymany po raz drugi, chociażby posiadał zwolnienie, ale był zdolny do służby wojskowej, zostanie wcielony do wojska na czas określony przepisami. 3) Schwytyany po raz trzeci a zdalny do służby wojskowej, pozostanie w niej na zawsze. 4) Włóczęga ujęty za drugim i trzecim razem a niezdatny do służby wojskowej, jeżeli jest rodem z Królestwa Polskiego, zostanie odesłany do domu przytułku i pracy, gdy obcy, usunięty poza granicę kraju. Rozporządzenie to ogłaszano trzykrotnie z ambon¹⁴.

¹² ArŁm, II sygn. 53 k. 78; II sygn. 484 k. 10; II sygn. 490 k. 7, 8. 30.

¹³ Dziennik Praw, t. 13, s. 130.

¹⁴ ArŁm, II sygn. 479 k. 234-236.

16/28 08 1832 r. Rada Administracyjna zmodyfikowała swoje postanowienie z 2 12 1817 r. Art. 1. W miejsce dotychczasowych Rad ogólnej i szczegółowych dozorczych szpitali, ustanawia się Rady Opiekuńcze Dobroczyнных Instytutów Publicznych, którym powierza się dozór i zarząd tych instytutów jako i przedsięwzięcie wszelkich środków, stopniowe ulepszenie i udoskonalenie onych na celu mającym. Art. 2. Będzie jedna Rada Główna Opiekuńcza przy komisji rządowej spraw wewnętrznych duchownych i oświecenia publicznego i Rady szczegółowe opiekuńcze przy każdym szpitalu. Art. 21. Obowiązują artykuły 18-23 postanowienia z 2 12 1817 r.¹⁵

Rząd nadal interesował się ludźmi przygodnymi. W lutym 1839 r. gubernator augustowski stwierdził, iż prawie po wszystkich miastach i wsiach parafialnych, na odpusty przybywają różni ludzie, z zapuszczoną brodą i ubrani w lichą odzież. Między tymi jest wielu próżniaków i złodziei. Mieszą się pomiędzy prawdziwie ubogich z własnej parafii i umniejszają tym jałmużnę, potem w karczmie przepijają otrzymane datki. Włóczęg się po wsiach przeglądają kąty a w nocy kradną. Rząd chce położyć tamę włóczęgostwu ubogich i zwraca się o pomoc do proboszczów. Gdy się pokaże obcy żebrak, powinni go zatrzymać i przekazać miejscowej władzy. W tym dopomogą im wójtowie i burmistrzowie; już otrzymali stosowne polecenia. Biskup Straszyński przekazał pismo do parafii i od siebie zachęcił księży, aby uwagami religijnymi odwozili od próżniactwa a zachęcali do pracy. Zauważa się bowiem bardzo wielu ludzi jeszcze mogących zarobić sobie na kawałek chleba, którzy zniechęcili pracę i w samym żebractwie szukają pomocy¹⁶.

W lipcu tegoż 1839 r. gubernator zwrócił uwagę wprost na szpitale parafialne. Pisał do biskupa, że do szpitali pod pozorem nędzy ubóstwa wciskają się osoby mogące jeszcze pracować. Proboszczowie na to zezwalają i wykorzystują szpitalnych do pracy w gospodarstwie. Natomiast kalecy i niezdolni do pracy włóczęg się od wioski do wioski po żebraniu. Niech biskup poleci księżom, aby w porozumieniu z wójtami i burmistrzami przyjmowali do szpitali właściwe osoby. Gdy w szpitalach zabraknie dla nich miejsca, będą utrzymywani przez gminy; gubernator już wydał takie rozporządze-

¹⁵ Dziennik Praw t. 15, s. 9. Zdanie sprawy z czynności Rady Głównej Opiekuńczej Instytutów Dobroczyнных za 1834 r., Warszawa 1835 r., s. 65, 73. ArŁm, II sygn. 345 k. 2.

¹⁶ ArŁm, II sygn. 496 k. 245, 264.

nie. Biskup Straszyński polecił księżom zastosować się do treści pisma gubernatora i tym sposobem przyczynić się do usunięcia „zageęszczonego” włóczęgostwa¹⁷.

Niezależnie od biskupa, podobne wezwania nadsyłały władze terenowe. W 1839 r. burmistrz Łomży przesłał miejscowemu proboszczowi listę z nazwiskami ubogich miasta i zaproponował wybrać spośród tych dwóch „dobrej konduity dziadów”. Otrzymają oni oznaki blaszane z napisem: Ubogi miasta Łomży, i będą prosić o jałmużnę codziennie lub kilka razy w tygodniu. Zebraną żywność proboszcz rozdzieli pomiędzy ubogich a za pieniądze kupi obuwie i odzież dla potrzebujących. Tym samym oczyści się miasto od włóczęgów, bo tym mieszkańcy nie dadzą jałmużny. Niech ksiądz w niedzielę wyjaśni to parafianom. Burmistrz miał nadzieję, że jego projekt zostanie dobrze przyjęty, nawet już złożył raport gubernatorowi. Burmistrz powrócił do tej myśli w 1852 r. Pisał, iż od kilku lat w piątki i soboty słudzy kościelni zbierali w mieście i parafii na utrzymanie ubogich. Jednak przed kościołem nadal siedzą obcy włóczędzy. Niech proboszcz nadeśle imienną listę prawdziwie ubogich ze swego terenu. Ks. Andruszkiewicz odpowiedział, że nie prowadzi kontroli ubogich, miasto nie ma przytułku i szpitala parafialnego, słudzy zbierają zaledwie 4-6 zł tygodniowo, napłynęło wielu obcych ubogich. Burmistrz nadal uważał, że do proboszcza należy opieka nad żebrakami. W tymże 1852 r. przysłał dwóch żebraków, by korzystali z jałmużny zbieranej przez „dziadów szpitalnych”. Gdyby nie chcieli pomagać przy kościele albo opuścili szpital, on ich ukarze¹⁸.

W 1840 r. szukano rozwiązania tej kwestii w całym kraju. Rada Administracyjna postanowiła wykorzenić rozszerzające się żebractwo, także wśród ludzi zdolnych do pracy. Takich po zatrzymaniu należy odsyłać na roboty do twierdz, gdzie pozostaną do czasu poprawy moralnej i zaoszczędzenia sobie pewnej sumy pieniędzy. Zaś małoletni chłopcy trafią do odpowiednich zakładów. Pozostawiono jeden miesiąc czasu na znalezienie sobie pracy. O tym postanowieniu mieszkańcy dowiedzieli się od wójtów i burmistrzów oraz z trzykrotnego ogłoszenia w kościołach¹⁹.

¹⁷ ArŁ.m, II sygn. 56 k. 105; II sygn. 58 k. 24; II sygn. 496 k. 201.

¹⁸ ArŁ.m, II sygn. 506 k. 23; I sygn. 270 k. 68, 77, 201, 204.

¹⁹ ArŁ.m, II sygn. 34 k. 22; II sygn. 496 k. 266, 267.

Gubernator augustowski szukał dodatkowych sposobów „zapobieżenia włóczęgostwu i uprzątnienia żebractwa”. W 1841 r. stwierdził, że na jego terenie proboszczowie posługiwali się „dziadami” do przekazywania pism biskupa sąsiednim kapłanom. Przy okazji dziady trudnili się żebractwem. Ponadto u włościan pochodzenia litewskiego istniał zwyczaj, że syn obejmując po rodzicach gospodarstwo usuwał ich z domu, a nawet ci przekazując gospodarstwo planowali udać się po żebraniu. Gubernator zwrócił się do biskupa Straszynskiego, aby ten zabronił posyłania dziadów z korespondencją. Księża mieliby ogłaszać z ambon, że nie wolno żebrac, a mieszkańcy powinni utrzymywać przeznaczonych na każdą wieś ubogich. Wysyłanie zaś rodziców po jałmużnie jest przeciwne wszelkiej moralności i religii chrześcijańskiej; na starość mają zostawać przy dzieciach. Biskup od siebie dodał, aby księża bardziej zajęli się tą sprawą. Ubóstwo było zawsze i wszędzie, więc żebracy też. Ale dzięki włączeniu się księży można by pozbyć się włóczęgów, próżniaków okrytych łachmanami, ludzi udających kalectwo. Częste nauki i napomnienia musiały by przynieść zamierzony skutek²⁰.

Sytuację pogarszały wylewy rzek w latach 1837-1840. Rząd zwolnił poszkodowanych od podatków, gdy woda zalała 1/3 gruntów ornych lub zniszczyła 1/3 plonów. W 1843 r. był nieurodzaj, rząd wspomagał mieszkańców zbożem, solą i pieniędzmi. Niektórzy liczyli na podobną opiekę nadal, ale rząd uchylił się. W 1845 r. ogłosił, że zbiory z pól i możliwość pracy w dobrach rządowych pozwalają się wyżywić. Kto przedwcześnie zmarnuje własne zapasy i popadnie w biedę, sobie przypisze winę, a za włóczęgostwo czeka kara. W rok potem rząd ponownie zapowiedział, że mieszkańcy nie otrzymają zapomóg. Gubernator augustowski, mając doświadczenie z roku ubiegłego, ostrzegł próżniaków, włóczęgów i żebraków, aby pozostawali we własnej gminie. Ujęci poza nią i nie mający świadectwa zostaną odstawieni do własnej gminy i otrzymają karę policyjną przewidzianą prawem krajowym. Biskup Straszynski polecił ogłaszać to z ambon. Od siebie zobowiązał duchownych, aby

²⁰ ArŁm, II sygn. 496 k. 268. Dziady od dawna roznosili pisma. W 1819 r. ks. Żmijewski z Przytuł nawet czynił zarzuty miejscowemu sołtysowi, iż zbyt często obciąża tym zadaniem ludzi mieszkających na probostwie. W 1855 r. administrator diecezji powiadomił o przysiędze nowemu carowi. Zastrzegł dziekanom, by przekazali wieść jak najszybciej, „nie przez dziadów i baby, jak to zwykło bywać”. ArŁm, II sygn. 29 k. 52; II sygn. 513k. 69.

pouczali lud o pracowitości. Kto może sam się wyżywić, nie powinien wyciągać ręki po wsparcie. Niech mówią o tym na ambonie i przy spowiedzi, powołując się na pismo święte i dzieła kościelne²¹.

18 02/02 03 1842 r. król i car Mikołaj I zatwierdził projekt do Ustawy dla szpitali cywilnych. W „tytule” III dodatkowo omówił „Zarząd domów schronienia parafialnych dla starców i kalek”. Pragnął urządzić stałą opiekę nad ubogimi w celu usunięcia powodów do żebractwa. Oto kilka wybranych artykułów. Art. 41. Zarząd szpitali parafialnych w miastach, miasteczkach i po wsiach, postanowieniem namiestnika królewskiego z 2 12 1817 r. powierzony proboszczom, wójtom gmin i burmistrzom miast, odtąd sprawowany będzie przez dozory parafialne złożone z dotychczasowych dozorów kościelnych, z dodaniem proboszcza parafii, a to podług oddzielnych przepisów ułożonych przez radę główną opiekuńczą a zatwierdzonych przez komisję rządową spraw wewnętrznych i duchownych. Szpitale te przybierają odtąd nazwę „Domów schronienia dla starców i kalek”. Art. 42. Opieka nad ubogimi wyznań ewangelickich pozostaje przy kolegiach kościelnych podług dotychczasowych urzędzeń. Art. 43. Opieka nad ubogimi wyznania starozakonnego należeć będzie do dozorów bożniczych. Art. 44. Dozór parafialny zaprowadzony zostanie w każdej parafii, bez względu na to, czy w niej jest dom schronienia, czy nie. Art. 49. Krewni lub powinowaci, na których według prawa spada obowiązek utrzymania ubogich swojej familii, jeżeli do wyższych alimentów sądownie nie są zobowiązani, mogą zamiast dania im przytułku u siebie łożyć na ich utrzymanie w domach schronienia lub innych zakładach dobroczynnych. Art. 51. Dozory parafialne mają prawo wymagać od uboższego, kosztem parafii utrzymywanego, aby się zajmował zatrudnieniem siłom jego odpowiadającym, przeznaczać ich do posługi kościoła, a pozostałych zatrudniać pracą w domu lub wynajmować ich mieszkańcom parafii za umówione wynagrodzenie, na rzecz właściwego domu schronienia. Art. 52. W domach schronienia parafialnych mają być umieszczeni przed wszystkimi innymi niedołągi kaleki lub zgrzybiali starcy, wyjąwszy tych, których stan zdrowia wymaga pomocy i starań lekarskich, a którzy winni być odsyłani do szpitali przeznaczonych dla chorych na wyleczenie. Art. 53. Dozory pa-

²¹ ArŁm, II sygn. 56 k. 140, 175, 190; II sygn. 58 k. 60, 62, 90; II sygn. 59a k. 109; II sygn. 68 k. 6, 10; II sygn. 496 k. 269-279; II sygn. 497 k. 39.

rafialne nie mogą rozpisywać składek w parafii na utrzymanie miejscowych ubogich, lecz powinni starać się nakłonić parafian do dobrowolnych darów i ofiar na ten cel dobroczynny. Art. 54. Należy zaprowadzić skarby dla ubogich w kościoły, kancelarii parafialnej, w kancelariach urzędników stanu cywilnego, wójtów, burmistrzów, niemniej u osób prywatnych, które by chciały podjąć się zbierania jałmużny²².

Dotychczasowe szpitale nazwano więc domami schronienia. 12/24 12 1843 r. wydano „Instrukcję dla dozorów parafialnych nad domami schronienia”. Składała się z czterech „tytułów”. I. O dozorach parafialnych: Skład i organizacja wewnętrzna, art. 1-12; O atrybucjach i obowiązkach dozorów parafialnych, art. 13-17; II. O opiece nad ubogimi: O ubogich, którzy należą do opieki parafialnej, art. 18-28; O osobach z tytułu pokrewieństwa lub innych stosunków do utrzymania ubogich obowiązanych, art. 29-41. III. O funduszach przeznaczonych na utrzymanie ubogich parafialnych tudzież o ich zbieraniu, pomnażaniu i sposobie użycia, art. 42-57. IV. O domach schronienia parafialnych: O urządzeniu domów schronienia parafialnych, art. 58-62; O porządku wewnętrznym w domach schronienia parafialnych, art. 63-73; O zatrudnieniach i zachowaniu się w domach schronienia parafialnych, art. 74-81²³. Dozory parafialne miały: utrzymywać księgi rodowodowe ubogich danej parafii; znosić się z innymi dozorami względem odsyłania ubogich do krewnych lub powinowatych; przyjmować starców i kaleki do domów schronienia; zarządzać domem schronienia parafialnym, czuwać nad jego całością i obmyślać stosowne reperacje; utrzymywać księgę gruntową wszelkich własności ruchomych i nieruchomości; zaprowadzić księgę darów i zapisów dobroczynnych; poszukiwać zapisów i darowizn na rzecz ubogich; przyjmować wszelkie dary i składki ofiarowane na potrzeby ubogich; składać rachunki z przychodów pieniędzy, żywności i odzieży; z czynności zdawać sprawę radzie powiatowej²⁴.

W 1843 r. rady opiekuńcze zakładów dobroczynnych powiatów powiadomiły poszczególne parafie, że cnota miłosierdzia objawiała

²² Dziennik Praw, t. 30, s. 5-89.

²³ ArŁm, II sygn. 345 k. 6, 17.

²⁴ Zdanie sprawy z czynności Rady Głównej Opiekuńczej Instytutów Dobroczynnych za 1844 r., Warszawa 1845, s. 24.

się dawniej w licznych fundacjach dla ubogich. Z braku dostatecznej opieki i kontroli fundacje te zanikły albo zmieniły swoje przeznaczenie. We właściwym czasie nie czyniono dokładnych spisów. Dopiero Rada Administracyjna w 1832 r. i ukaz carski z 1842 r. poleciły uporządkować majątek ubogich. W tym celu powołano Rady opiekuńcze główną i szczegółową oraz dozory parafialne. Obecnie dozór parafialny niech wykona dokładny opis domów schronienia, według podanego mu schematu²⁵.

Dopiero w sierpniu 1845 r. komisja rządowa przesała biskupowi Straszyńskiemu wszystkie przepisy. Stwierdziła, iż wielka ilość ubogich spowodowała w 1832 r. utworzenie rady głównej opiekuńczej nad wszystkimi instytucjami dobroczynnymi. Gdy kolejne doświadczenie wskazało potrzebę rozciągnięcia opieki nad starcami, kalekami i sierotami po parafiach oraz ukrócenia żebractwa i włóczęgostwa, w 1842 r. car rozciągnął działalność rady głównej opiekuńczej i upoważnił ją do ustanowienia w każdej parafii dozorów parafialnych. Te mają opiekować się ubogimi urodzonymi i zamieszkałymi w parafii. Znane są, pisała komisja, istniejące prawie przy każdej parafii domy pod nazwą szpitali parafialnych. Mogłyby one stać się zarodkiem przyszłych domów schronienia, byle tylko proboszczowie chcieli się tym zająć. Biskup Straszyński pisał, że plebani znają nie tylko osoby zamieszkałe w parafii, ale nadto ich stan moralny i zamożność. Kto więc trafniej przemówi do serc ludzi zamożniejszych, aby dzielili się kawałkiem chleba. Niech księża współdziałają w dozorach parafialnych nad domami schronień, nawet ustępując domy szpitalne, jeżeli by to nastąpić mogło bez krzywdy służby kościelnej. Każdy powinien zapoznać się z treścią Instrukcji, planem budynku i wykazem kosztów potrzebnych do wzniesienia domów schronienia dla starców i kalek²⁶.

Niektóre dozory parafialne poczuły się niejako gospodarzami dotychczasowych szpitali. W 1843 r. dozór z Sejn poprosił biskupa Straszyńskiego o przekazanie szpitala na dom schronienia. Biskup wyjaśnił, że dom kościelny w Sejnach został niewłaściwie nazwany szpitalem. Od najdawniejszych czasów bowiem mieszkają w nim nie kalecy i chorzy, ale organista, zakrystian i dziad jeden lub

²⁵ ArŁm, I sygn. 317 k. 397.

²⁶ ArŁm, II sygn. 58 k. 61; II sygn. 59a k. 11; II sygn. 66 k. 24; II sygn. 68 k. 6; II sygn. 345 k. 43-46.

dwoch koniecznie potrzebni do posługi kościoła. Nie mając innego lokalu dla służby, w żaden sposób nie może odstąpić go na dom schronienia parafialny. Zapewne takich tłumaczeń było dużo, skoro w 1847 r. komisja rządowa stwierdziła, iż niektórzy proboszczowie są obojętni na położenie ubogich, starców i kalek. Niech biskup ich zachęci, aby popierali domy schronienia parafialne. Natomiast rada główna w Warszawie zażądała od rad powiatowych nadesłania listy proboszczów, którzy przez czynne współdziałanie przyczynili się do urządzenia domów schronienia parafialnych, jako też tych, którzy stawiali przeszkody i jakiego rodzaju. Administrator diecezji, ks. Mikołaj Błocki polecił duchowieństwu popierać całą sprawę, aby „nie pojawiła się niekorzystna opinia rządu dla takich plebanów a następnie nie wywołała nieprzyjemnych środków”²⁷.

W 1852 r. komisja rządowa poleciła oddzielić fundusze szpitalne od uposażenia domów schronienia. Powołano komisje mieszane, kościelno – państwowe. W dekanacie kalwaryjskim okazało się, że przy żadnym kościele nie było domu przytułku dla kalek, starców, ubogich i sierot. Istniały tylko małe domy dla sług: zakrystiana, organisty, szwajcara i dziadów posługujących kościołowi, wybudowane przez proboszcza i gołosłownie nazwane szpitalami²⁸.

Co roku podawano liczbę domów schronienia parafialnych w guberniach Królestwa Polskiego, na przykład: gubernia warszawska 1854 r. – 47, 1856 r. – 90; g. radomska 1854 r. – 229, 1856 r. 153; g. lubelska 1854 r. – 79, 1856 r. – 95; g. płocka 1854 r. – 19, 1856 r. – 40; g. augustowska 1854 r. – 15, 1855 r. – 22, 1856 r. – 22. W 1863 r. w domach schronienia przebywało mężczyzn i kobiet; g. warszawska 132 i 214, g. radomska 223 i 254, g. lubelska 158 i 185, g. płocka 27 i 61, g. augustowska 15 i 23. Dla każdej z guberni wymieniono miejscowości, w g. augustowskiej były: powiat augustowski – Suwałki; powiat łomżyński – Nowogród (dom drewniany pod słomą, gruntu morgów 15, ogrodów 3, łąk 3), Sokoły, Tykocin (dom murywany pod dachówką z ogrodem oraz z zapisu hrabiego Branickiego żyta 30 kop...), Wysokie Mazowieckie (dom drewniany pod słomą, 73 morgi), domy w Dąbrowie Wielkiej, Kuczynie, Pietkowie, Płonce Kościelnej i Waniewie; powiat sejneński – Kopciów i Krasnopol;

²⁷ ArŁm, II sygn. 66 k. 41; II sygn. 68 k. 32; II sygn. 58 k. 90; II sygn. 345 k. 18, 55, 65.

²⁸ ArŁm, II sygn. 345 k. 75, 76, 107.

powiat kalwaryjski – domy w Kalwarii, Ludwinowie, Olicie, Simnie i Wisztyńcu²⁹.

Na mocy prawnych zapisów nieruchomości te były wyłączone z majątku danej parafii. Na przykład w 1819 r. komisarz obwodu ostrołęckiego powiadomił dziekana w Kleczkowie, iż komisja województwa płockiego zatwierdziła testament zmarłej Marianny Cichockiej, więc szpitalowi w tej parafii przypadła suma 4 tysięcy złotych. W 1820 r. dziedzic Staniszewski przekazał szpitalowi w Kleczkowie żyta korcy 3, jęczmienia korcy 3, grochu korzec 1, jak opiewał testament. W 1822 r. kolatorka zapisała 2000 florenów na szpital w Kopciowie, w 1838 r. szpital w Kuczynie pobierał procenty od sum zapisanych na wsiach Gródek i Krupice, w Płonce od sum lokowanych na dobrach Wnory Pażochy, szpital w Wyszonkach procent od zapisu biskupa Bystrzyckiego, w 1874 r. miejscowy dwór wypłacał szpitalowi w Pietkowie znaczne procenty, szpitalowi w Wysokiem Mazowieckiem po powstaniu styczniowym rząd zabrał 89 morgów zapisanych jeszcze przez króla Zygmunta Augusta w 1554 r.³⁰

We wrześniu 1853 r. komisja rządowa podała, że wilgotne lato, liczne burze i gradobicia wpłynęły na zmniejszenie zbioru zbóż, dołączyła się choroba ziemniaków. W rezultacie liczni włościanie popadli w nędzę, zwiększyła się liczba żebraków. Dziekan z Mariampola informował konsystorz, iż przy każdym kościele widać niezliczoną liczbę ubogich a księża ze szczupłych swych dochodów podają nędzarzom miłosierną dłoń. Ks. Sakowicz z Pojewonia oceniał stan materialny gospodarzy jako niezły, a chałupników i luźniaków dużo gorzej. Ci snuli się ciągle po żebranie i co moment nawiedzali proboszcza. W okolicach Augustowa było lepiej niż na Litwie. W parafii Grajewo udały się zbiory jare i ozime. W parafii Rajgród na gruntach położonych wyżej można było się wyżywić, na gruntach niższych wygniły ziemniaki, a tymi ludzie biedni głównie się żywili. Ponieważ plebania znajdowała się przy trakcie, podróżni ciągle prosili o wsparcie. W grudniu 1855 r. komisja rządowa stwierdziła, że omlot dał niewiele ziarna i ponowiła się zaraza ziemniaków. Zbiory były podobne jak przed dwoma laty. Do konsystorza napły-

²⁹ Zdanie sprawy.... Warszawa 1855, s. 5; 1856, s. 5; 1857, s. 10, 1864, s. 168.

³⁰ ArŁm, II sygn. 80 k. 234, 400; I sygn. 214; I sygn. 225; I sygn. 366; I sygn. 375; I sygn. 561; I sygn. 623; I sygn. 624; I sygn. 626.

nęły sprawozdania od proboszczów. W parafii Kulesze w latach urodzajnych z kopy żyta wymłacano jedną ćwierć, a teraz mniej niż jeden garniec; podobnie jeden garniec w parafii Piekuty. W Jabłonce klęska nieurodzaju przyprawiła wielu o nędzę i głód. W Wysokiem Mazowieckiem zaledwie jedna trzecia ludności mogła się wyżywić, inni liczyli na litościwe wsparcie³¹.

Znacznie gorzej musiało być w dużych miastach, skoro w 1853 r. namiestnik Królestwa nadał wydziałowi sądowo – policyjnemu miasta Warszawy przy wyrokowaniu spraw o włóczęgostwo i żebractwo taką władzę, jaka przysługiwała sądom policji prostej³².

B. W drugiej połowie XIX wieku

W 1864 r. w Królestwie Polskim utworzono gminy zbiorcze, składające się z wielu gromad, wyposażone w uprawnienia samorządowe; przedtem nazwą gmin określano jedną lub kilka wsi³³. Do tego czasu powiaty dzieliły się na parafie, potem na gminy. Terytorium parafii i gminy w zasadzie nie pokrywało się. W 1865 r. na skarb państwa przeszła ziemia parafialna, kapitały, zapisy w bankach, budowlę gospodarcze; parafii pozostawiono sześć morgów³⁴. Zmieniła się rola parafii w odniesieniu do ubogich i żebraków, bowiem obowiązki te urzędowo przeszły na gminy. W parafiach istniały „szpitale”, jako domy dla organistów i sług kościelnych. Z racji miłosierdzia wierni nadal wspomagali ubogich. Powstawały różne komitety i towarzystwa dobroczynne, które przesyłały swoje oferty do parafii.

W 1868 r. naczelnik powiatu sejneńskiego zaprosił biskupa Łubieńskiego do udziału w Komitecie. Zebrani mieli poszukiwać środków dla wspierania ubogich w powiecie. Biskup udał się na to spotkanie³⁵. W 1872 r. w Warszawie powstało „Towarzystwo osad rolnych i przytułków rzemieślniczych”, i zamierzało rozszerzyć się po kraju. Towarzystwo zajmowało się nieletnimi żebrakami, włóczęgami bez przytułku i młodzieżą skazaną przez sądy. Podopieczni otrzymali by przygotowanie do pracy w rolnictwie i rzemiośle. Bi-

³¹ ArŁm, II sygn. 69 k. 28; II sygn. 293 k. 174-187, 262, 301-307, 335.

³² Dziennik Praw, t. 47, s. 9.

³³ M. Kallas, Województwo w Drugiej Rzeczypospolitej, Acta Universitatis Nicolai Copernici, Historia XXX, Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 322, Toruń 1997, s. 146.

³⁴ W. Jemielity, Upaństwowienie majątków kościelnych w powiatach łomżyńskim i mazowieckim po powstaniu styczniowym, Studia Łomżyńskie 5 (1995) 5- 14.

³⁵ ArŁm, II sygn. 489 k. 46.

skup Wierzbowski zachęcił księży do ofiar na ten cel³⁶. W 1878 r. gubernator warszawski podał zasady przyjmowania dzieci do domu podrzutek w Warszawie. Dwie trzecie to były dzieci z prowincji, co należało ukrócić. Biskup polecił ogłosić pismo w parafiach, gdzie okaże się potrzeba³⁷. W 1893 r. gubernator suwalski zwrócił się do księży, aby wpisywali się na członków Komitetu dla ratowania dzieci, których rodzice przebywali na ciężkich robotach. W 1897 r. dla upamiętnienia pobytu rodziny carskiej w Warszawie postanowiono założyć ze składek Instytut Dobroczynny. Konsystorz sejneński zalecił, aby każdy ksiądz nie odmówił złożenia najmniej trzech rubli, bowiem wykazy imienne wraz z ofiarami będą przesłane do Warszawy³⁸. W 1903 r. Towarzystwo Ochrony Kobiet ostrzegało przed handlem żywym towarem, gdyż agenci działali na kolejach i statkach werbując młode dziewczęta. Księża mieli je ostrzec i powiadamiać Towarzystwo o dziewczętach jadących samotnie do i przez Warszawę³⁹. W 1910 r. Towarzystwo opieki nad wychodźcami sezonowymi podawało do ogłoszeń swoje biura i sekretariaty⁴⁰. Wielokrotnie ogłaszano zbiórki na „ślepych”, któremu to dziełu patronowała żona cara⁴¹ oraz na Czerwony Krzyż⁴². Władza diecezjalna przesyłała te odezwy do parafii i zachęcała do niesienia pomocy.

W 1905 r. konsystorz sejneński sam apelował o pomoc dla biednych w mieście Warszawie, których ilość znacznie się zwiększyła. Jeśli nie zapobiegnie się nędzy wielu rodzin, rozpoczną się kradzieże i rozboje. W najbliższą niedzielę należy przeprowadzić kwestę a pieniądze przesłać na ul. Tamkę 35 w Warszawie. W 1918 r. biskup Antoni Karaś wezwał diecezjan, aby nie zastawiali obficie stołów na Wielkanoc, a podzielili się z biednymi. W 1919 r. biskup Romuald Jałbrzykowski dostrzegł biedę u wracających z Rosji. Są wprawdzie różne komitety, pisał, ale utknęły

³⁶ ArŁm, II sygn. 69 k. 134.

³⁷ ArŁm, II sygn. 71 k. 80.

³⁸ ArŁm, II sygn. 74 k. 39, 64.

³⁹ ArŁm, sygn. 76 k. 16; II sygn. 76 a k. 97-101, 171.

⁴⁰ ArŁm, II sygn. 74 k. 129; II sygn. 75 k. 121.

⁴¹ ArŁm, II sygn. 71 k. 126; II sygn. 72 k. 88; II sygn. 74 k. 11; II sygn. 76 a k. 27, 85, 173.

⁴² ArŁm, II sygn. 68 k. 141; II sygn. 72 k. 30; II sygn. 73 k. 168; II sygn. 74 k. 56, 57; II sygn. 75 k. 130; II sygn. 36 a. 145.

na martwym punkcie bezczynności biurokratycznych albo wegetują z powodu braku funduszy. Należy raz w miesiącu przeprowadzać w każdej parafii kwestę, a na kolędzie w tym roku po wszystkich domach zbierać pieniądze, produkty spożywcze, odzież i bieliznę. Proboszcz weźmie dwóch mężczyzn do zarejestrowania i podziału ofiar. Należy je rozdać mieszkańcom swojej parafii a nadmiar przesłać do zarządu Unitasu. Biskup zażądał comiesięcznych sprawozdań z tej akcji⁴³.

W 1921 r. wprost żebraków dotyczyła kongregacja księży dekanatu suwalskiego. Zebrani zastanawiali się nad wnioskiem konferencji dziekanów w tej sprawie. Księża stwierdzili, że pełne rozwiązanie kwestii żebraków i biednych leży w przepisach ustawodawczych i opiece państwa. Obecnie trudno jest zlokalizować żebraków. Parafie wiejskie mogą jeszcze wykarmić swoich, parafii miejskich na to nie stać. Tymczasem należy spisać żebraków każdej parafii, uświadomić ich, by nie opuszczali swego terenu, a wiernych pouczyć o obowiązku wyżywienia. Jeśli będzie możliwe, postarać się o przytułek dla biednych, wówczas kilku jego mieszkańców mogli by zbierać ofiary dla wszystkich pozostających w przytułku⁴⁴. To zagadnienie poruszano zapewne na kongregacjach innych dekanatów. W Suwałkach proponowano rozwiązania stosowane przed powstaniem styczniewym.

II. Ubodzy w parafiach

Wiarygodne dane o ubogich w parafiach zawierają akta wizytacji biskupich. W obszernym formularzu wizytacyjnym pytano także o szpital. Na przykład w 1802 r.: czy w obrębie parafii jest szpital; ile znajduje się osób; czy kobiety są oddzielone od mężczyzn; roczne dochody i skąd pochodzą; kto i czy dokładnie administruje; czy zapisuje się dochody i wydatki. W 1822 r.: czy w parafii jest szpital; czy kobiety i mężczyźni mieszkają odrębnie; jakie są przychody; kto i jak nimi administruje. W 1911 r.: czy jest szpital; nazwisko fundatora i data utworzenia; jakie dochody i wydatki; ilu podopiecznych; dom własny czy dzierżawiony Proboszczowie rozróżniali ubogich przebywających w szpitalu oraz mieszkających dalej od kościoła. Przy pierwszych podawali ilość osób i z czego żyli, przy drugich kto

⁴³ ArŁm, II sygn. 73 k. 138, 167; II sygn. 75 k. 137.

⁴⁴ Archiwum Parafialne w Suwałkach. Zjazd 5 05 1921.

ich utrzymywał: każda wieś swoich, cała parafia, zebrali po sąsiednich parafiach⁴⁵

A. Ubodzy w szpitalach

W formularzach wizytacyjnych czasami określano liczbę, niekiedy ogólnie, że takowi są. Autor przebadał wszystkie zachowane akta wizytacji biskupich. Oto parafie w porządku alfabetycznym. Augustów 1839 i 1873 r. nie ma. Balwierzyszki 1838 r. 6, 1873 r. nie ma. Bargłów 1822 r. 3 mężczyzn i 3 kobiety, 1839 r. nie ma. Bartniki 1873 r. studzy. Białaszewo 1822 i 1839 r. są ubodzy. Błogosławieństwo 1873 r. studzy. Burzyn 1822 r. mąż i żona, 1838 r. są. Dąbrowa Wielka 1839 r. dwie rodziny. Dąbrówka 1802 r. 1 m i 3 k. Dobrzyjałowo 1817 r. 1 m i 1 k, 1839 r. studzy, 1874 r. nie ma. Drozdowo 1839 r. nie ma. Filipów 1840 r. dwa małżeństwa. Godlewo 1837 r. 12. Grabowo 1822 r. małżeństwo. Grajewo 1822 r. 1 m i 3 k. Hoża 1839 r. nie ma. Iglówka 1837 r. są, 1911 r. nie ma. Jabłonka 1802 r. 5, 1822 r. 1 m i 2 k, 1838 r. małżeństwo. Jabłoń 1802 r. nie ma, 1822 r. dwa małż., 1838 r. nie ma. Jaminy 1822 r. 1, 1839 r. nie ma. Jeleniewo 1838 r. nie ma. Kaletnik 1840 r. 2, 1839 i 1899 r. nie ma. Kalwaria 1838 r. są. Kieturwłoki 1838 r. są. Kołaki 1822 r. są, 1913 r. nie ma. Kopciowo 1822 r. 6. Kuczyn 1802 i 1838 są. Lubowo 1838 r. 1 m i 1 k. Lubotyń 1874 r. dwa małż. Ludwinów 1838 r. dwa małż. Łuksze 1837 r. 9, 1873 r. 8. Mały Płock 1839 r. są. Miastkowo 1839 r. nie ma. Niedźwiadna 1822 r. nie ma. Olwita 1838 r. 3 m i 3 k, 1873 r. nie ma. Piekuty 1838 r. nie ma. Pietkowo 1802 r. są, 1874 r. 4 m i 4 k. Płonka 1838 r. 6. Pokojnie 1838 r. są. Poniemoń Fergissa 1838 r. są. Poryte 1822 i 1874 nie ma. Poświętne 1838 r. nie ma. Przytuły 1838 r. nie ma. Puchały 1839 r. dwa małż. Rajgród 1874 r. nie ma. Romany 1838 r. nie ma. Rutki 1838 r. 2. Sapieżyszki 1823 r. wdowcy i żonaci. Słowiki 1837 r. dwa małż. Słucz 1822 r. 1 małż., 1838 r. nie ma. Studzieniczna 1839 r. nie ma. Suwałki 1822 i 1839 r. dwa małż. Szaki 1837 r. są. Szczebra 1823 r. 1 małż., 1839 r. dwa małż. Szumowo 1822 i 1838 r. są. Teolin 1822 i 1874 r. nie ma. Tykocin 1874 r. 7 m i 6 k. Udrya 1873 r. 1 m i 3 k. Urdomin 1838 r. 5. Wiejsieje 1838 r. 4. Wierzbołów 1873 r. nie ma. Wigry 1822 r. dwa małż., 1873 i 1899 r. nie ma. Wiłkowyszki 1838 r. 4. Wizna 1822 r. 2 m i 4 k, 1838 r. są. Wiżajny 1841 r. są. Wysokie Mazowieckie

⁴⁵ ArŁm, I sygn. 128; I sygn. 143; I sygn. 150.

1802 r. 1 m i 3 k, 1822 r. 1 m i 1 k, 1838 r. są. Wyszonki 1838 r. 4. Zawady 1822 r. dwa małżeństwa. Mieszkańcy szpitali zamiatali kościół, dzwonili, śpiewali w kościele⁴⁶.

B. Ubodzy w wioskach

a. Każda wieś. Oto dane dla lat 1837-1841. Parafia Jeleniewo – żyją w swoich wsiach dzięki dobrodziejom. Łuksze – są rozmieszczeni po wsiach. Poświętne – jest pożądane, aby każda wieś utrzymywała swoich ubogich, ale nie zawsze tak się dzieje. Suwałki – jest bardzo wielu ubogich lub udających biedę. W miarę możliwości utrzymują ich wsie. Szaki – są rozmieszczeni w poszczególnych wsiach. Urdomin – zamieszkują w jakiejś wsi. Wiejsieje – każda wieś swoich. Dane z 1874 r.: Bartniki – ubodzy i starzy są podzieleni na wsie i każda wieś utrzymuje swojego ubogiego. Lubotyń – ubodzy w parafii czasowo zebrzący mają zazwyczaj przytułek u zamożniejszych krewnych. Teolin – ubodzy są utrzymywani przez zamożniejszych mieszkańców swoich wsi. Nie ma włóczęstwa po zebraniu, chyba że pokaże się ktoś z obcej parafii.

b. Cała parafia. Lata 1837-1841. Godlewo – są zapisani do księgi i mogą wędrować po całej parafii. Kaletnik – chodzą po wsiach. Lubowo – nie mają wyznaczonych wsi. Pokojnie – nie ma zwyczaju, aby każda wieś żywiła swoich, ale zebrzą po wsiach. Słowiki – w granicach parafii. Śniadowo – jedne wsie mogą wyżywić ubogich, inne nie, gdyż liczba ubogich się zwiększa, a wsie są małe. Wilkowyski – w granicach parafii. Wizna – wędrują po wsiach i mieście bez żadnego porządku. Wizajny – nie mają wyznaczonych wsi. 1874 r.: Wejwery – proboszcz nie jest w stanie spowodować, aby każda wieś utrzymywała swojego ubogiego. Wysokie Mazowieckie – inni ubodzy żyją z jałmużny zamożniejszych parafian.

c. Obca parafia. 1873 r. Wierzbołów – ubodzy nie mający stałego miejsca zebrzą po wsiach w różnych parafiach.

Jak wspomniano, wypełniając formularz wizytacyjny proboszczowie nie podawali liczby żebraków w parafii. Z innych źródeł są dane dla dwóch dekanatów w stronach litewskich. W 1830 r. w deka-

⁴⁶ ArŁm, I sygnatury 4, 8, 17, 18, 20, 22, 31, 33, 34, 39, 59, 61, 70, 73, 75, 94, 106, 107, 115, 118, 122, 139, 141, 144, 147, 150, 155, 156, 169,, 180, 181, 182, 185, 189, 209, 212, 214, 225, 243, 246, 248, 298, 299, 307, 327, 347, 351, 359, 364, 366, 375, 381, 388, 392, 394, 400, 412, 416, 438, 444, 461, 483, 486, 488, 512, 527, 531, 551, 552, 561, 564, 578, 582, 586, 587, 592, 607, 623, 624, 626, 640.

nacie mariampolskim z jałmużny żyło: parafia Błogosławieństwo 20 osób, Gielgudyszki 41, Gryszakabuda 70, Jansborg 19, Iglówka 45, Iłgowo 10, Kajmele 29, Łuksze 21, Mariampol 71, Słowiki 29, Szaki 12, Syntowty 43, Władysławów 42. W 1839 r. w dekanacie wilkowskim: Bartniki 37, Giże 15, Grażyski 34, Kieturwłoki 42, Lubowo 28, Łankieliszki 23, Olwita 66, Pojewoń 30, Szumskie 20, Wierzbołów 39, Wilkowyski 34 i Wisztyniec 19 osób⁴⁷.

Wielokrotnie wspomniano o zaświadczeniach dla żebraków. Oto wydane w 1819 r. przez proboszcza Żmijewskiego w Przytułach: „Wydaję niniejsze świadectwo Wawrzyńcowi Hermanowskiemu urodzonemu 16 sierpnia 1744 w Przytułach z rodziców Jakuba Gałka i Katarzyny małżonków, mieszkającemu we wsi Doliwy gminy Racibory parafii Przytuły. Który za pożywienie siebie i dla żony swojej może się udawać do litości obywateli i mieszkańców parafii tejże. Gdyby jednak gdziekolwiek widziany był, że jałmużnę marnuje na pijaństwo, albo iż oną żywi próżniaków krewnych, ma być do proboszcza doniesionym. Nadto co niedzielę i święto obowiązany jest od godziny siódmej z rana do końca mszy świętej parafialnej w kościele znajdować się, na cmentarzu nie siedzieć, ani naprzykrzać się przybywającym do kościoła. Uchybiający w czymkolwiek z powyższych zastrzeżeń albo włóczący się po innych parafiach i odpustach ma być chwytny i do zwierzchności prosto po kary odsyłany”. Tenże ks. Żmijewski podał komisarzowi obwodu augustowskiego Listę ubogich żyjących z jałmużny. „1) Maciej Godziszewski służący kościołowi w Przytułach od 1807 r., rodem z województwa bełzkiego parafii Waręckiej, jak mówi szlachcic. Ten jest wzrostu małego, na nogę kulawy, ma tak głowę jak brodę siwą, twarzy okrągłej, mówi po polsku dobrze, umie czytać, może mieć około 70 lat. 2) Zona jego Katarzyna Orłowska, mająca lat 50, rodem z Przytuł po Marcinie Orłowskim, także służy z mężem kościołowi. Oboje mieszkają w szpitalu przy kościele. Sam tylko mąż opatrzony świadectwem zbierania jałmużny po parafii. 3) Adam Duchniak ponad 60 lat, rodem ze wsi Kubra parafii Przytuły, włościanin wdowiec, także w Kubrze mieszkający. Na rękę lewą kaleka, wzrostu średniego, na głowie siwy, twarzy bladej ściągłej, brodę goli, oczu niebieskich. Dnia 1 czerwca tego roku opatrzony świadectwem. 4) Wawrzyniec Hermanowski urodzony 16 sierpnia 1744 r., rodem z Przy-

⁴⁷ ArŁm, II sygn. 54 k. 205; II sygn. 56 k. 36; II sygn. 202 k. 198.

tuł po Jakubie Gałka i Katarzynie małżonków, włościanin. Ten wzrostu dobrego, twarzy ściągłej czerwonej, oczu niebieskich, zarost na głowie i brodzie biały. 5) Ten ma żonę po Franciszku, Zofię z Okrasina. Oboje mieszkają we wsi Doliwach, żona jego może mieć lat 68. Sam tylko mąż Wawrzyniec ma być opatrzony świadectwem, żona zaś utrzymuje się z wyrobku”⁴⁸.

Każda parafia miała utrzymać swoich ubogich. Niektórzy mieszkali przy kościele w domach parafialnych, zwanych szpitalami, inni w wioskach. Nieliczne szpitale korzystały z zapisów w bankach, inne utrzymywały się z jałmużny parafian i pomocy proboszcza. Mieszkańcy szpitali zamiatali kościół, dzwonili, usługiwali do mszy świętej, pomagali w gospodarstwie. Innych ubogich nazywano żebrakami. Proboszcz prowadził ich ewidencję, wydawał zaświadczenia uprawniające do jałmużny na terenie własnej parafii, zachęcał wiernych do ofiarności.

Władze cywilne często uskarżały się na wielość żebraków, próżniaków i włoczęgów. Szukały rozwiązania sprawy nawet wysyłając takich ludzi do wojska i na przymusowe roboty. Głównie jednak podkreślały obowiązek ciążyący na parafiach. Po powstaniu styczniowym gminy otrzymały uprawnienia samorządowe i one również zajmowały się ubogimi. Na przełomie stulecia powstawały towarzystwa dobroczynne.

The poor in Augustow that means Sejny Diocese

Each parish had to provide maintenance to all the poor living on that area. Some of them used to live by the church in the parish houses called hospitals while others lived in villages. Few hospitals used the money put down to their bank accounts by the rich, the others were supported thanks to the alms of the parishioners and help of the parish-priest. Residents of hospitals cleaned the church, rang the bell for church, served during the mess or helped on the farm. Other poor people were called beggars. The parish-priest kept a record of beggars, issued certificates qualifying them to alms on the area of his parish, encouraged his parishioners to generosity.

⁴⁸ ArŁm, II sygn. 29 k. 37, 40.

Civil authorities often criticized the quantity of beggars, idlers and wanderers. They tried to find any solution even by sending such people to the army or by forcing them to work. They mainly stressed that that was the duty of the parish. After the January Uprising communes got self-governed powers and since then they took care of the poor. On the turn of the century charity organizations came into being.